

# GAZETA LUDOWA

PRZEDPŁATA NA KWARTAŁ WYNOŚI  
Marek 40.—

Cena pojedynczego egzemplarza  
Marek 4.—

PRZEDPŁATA W WARSZAWIE  
bez odnoszenia Marek 5.— miesięcznie.

WYCHODZI  
NA KAŻDĄ  
NIEDZIEŁĘ.

Pieniądze listy należy nadsyłać do Redakcji i Administracji  
Warszawa, ul. Świętokrzyska № 17. Telefon 319-96.

Prócz tego pieniądze można wpłacać w każdym urzędzie  
pocztowym na

Rachunek Przekazowy № 15 w Pocztywaj Kasie Oszczędności,  
W ŁODZI PRENUMERATĘ PRZYJMUJE

Bureau Dzienników A. GĘBALSKIEGO, ul. Piętkowska № 27, (w podwórzu).

Nr. 45.

Warszawa, niedziela dnia 7 listopada 1920 r.

Rok VI.

## Jakie korzyści będziemy mieli z zawartego pokoju.

Rozmowa z wiceministrem J. Dąbskim.

W Warszawie bawi obecnie p. wice-minister spraw zagranicznych Jan Dąbski, przewodniczący Polskiej Delegacji Pokojowej w Rydze, który dnia 12 października b. r. podpisał z Delegacją rządu bolszewickiego pokój preliminarny (przedwstępny) i umowę o rozejmie. Redaktor nasz zwrócił się do p. Dąbskiego o kilka wyjaśnień w sprawie zawartego pokoju.

— Co — wedle pańskiego zdania — jest najważniejsze w traktacie pokojowym — zapytał nasz Redaktor p. Dąbskiego.

— Najważniejszym jest to, że **nareszcie wogóle mamy pokój**. Prowadzenie wojny z naszej strony było **koniecznością**, bo musieliśmy ratować naszą niepodległość. Gdyśmy odpędzili bolszewików i utrwaliли naszą niepodległość — każda godzina dalszej niepotrzebnej wojny byłaby zbrodnią wobec narodu polskiego. Ciężar wojny odczuwały przede wszystkim **masy ludowe**, bo one dostarczały najwięcej rekruta, pieniędzy, zboża, koni i bydła na prowadzenie wojny. Dlatego też masy ludowe odczują najsilniej ze wszystkich błogosławieństwo pokoju. Fakt, że ustał przelew krwi, mordowanie ludzi, fabrykowanie kalek, że ojcowie, matki i siostry mogą być bezpiecznymi o swych najdroższych na froncie — to uważam za rzecz najważniejszą.

— A potem?

— Poza to pokój ryski dał nam **nareszcie wschodnie granice Rzeczypospolitej Polskiej**, których dotąd nie mieliśmy. Od dnia 12 października każdy Polak i każdy cudzoziemiec wie dokładnie, gdzie się zaczynają i gdzie się kończą granice Polski. Jest to zdobycz ogromna, która się odbija korzystnie i na naszym życiu politycznym i gospodarczym.

Granice Polski na Wschodzie są — moim zdaniem — **korzystne**. Nie zgadzam się ani z tymi, którzy powiadają, że „trzeba było brać więcej“, ani z tymi, którzy twierdzą, że granice te są „za daleko na Wschód posunięte“. Ustaliśmy takie granice, jakie się nam słusznie należały. Za szerokie granice osłabiłyby Polskę, bo wprowadziłyby do naszego państwa dużo

żywiolu obcego, któryby rozsadzał państwo polskie. Zbyt duże granice nie pozwoliłyby Polsce odegrać mocarstwowego stanowiska na Wschodzie. Zasada, którą kierowaliśmy się przy ustaleniu naszych granic na Wschodzie, było z jednej strony utrzymanie **równowagi narodowej**, t. i., aby tylko tyle włączyć do państwa polskiego obcego żywiolu, ile Polaków pozostało poza naszymi granicami, a po drugie dogodne **granice strategiczne**, uniemożliwiające zdradziecki napad na Polskę od Wschodu. Słuszność tych zasad musi uznać każdy nasz przyjaciel i nieprzyjaciel i dlatego te granice będą trwałe.

— A co będzie z Białorusią i Ukrainą?

— W Rydze uznaliśmy **niepodległość tych państw**. Ich rzeczą będzie, aby teraz własnymi siłami tę niepodległość utrwalić. Zdają sobie sprawę z tego, że to będzie kosztowało dużo pracy i krwi, ale niepodległości państwowej nie dostaje się za darmo. Tak jak my jej za darmo nie dostali, ale musieliśmy ją krwawo wywalczyć.

— Czy Moskale oddadzą nam po zawarciu traktatu pokojowego to, co nam zabrali?

— Paragrafy dotyczące zwrotu zabranego z Polski majątku od r. 1914 są dla Polski bardzo korzystne. Szczegółowe ustalenie co i jak ma być zwrócone, nastąpi przy układaniu ostatecznego traktatu pokojowego. Zwrot rozpocznie się po podpisaniu traktatu pokojowego.

— A kiedy nastąpi powrót uchodźców i jeńców wojennych?

— Celem zorganizowania powrotu uchodźców polskich z Rosji, będą utworzone zaraz w Warszawie i Moskwie ko-

misje mieszane polsko-rosyjskie, które będą regulowały ten powrót i opiekowały się uchodźcami, których los jest bardzo ciężki. Jeńcy wojenni będą mogli wrócić dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego.

— Kiedy spodziewane jest podpisanie ostatecznego traktatu pokojowego?

— Sądzę, że prace nad ostatecznym pokojem potrwać najmniej ze 2 miesiące. Około Bożego Narodzenia możemy mieć ostateczny pokój. Wtedy rozpocznie się demobilizacja i powrót żołnierzy do domów.

— Czy wszyscy są z pokoju zadowoleni?

— To Pan, Panie Redaktorze — najlepiej osadzi. Wedle mego zdania ołbrzymia większość narodu jest z pokoju zadowolona. Niezadowoleni będą chyba ci, którzy na wojnie robili dobre interesy, a i takich nie brakuje w kraju. Ci zaś, którzy drżeli o los swych synów na froncie, których dobytek niszczał wskutek braku rąk do pracy, ci, którzy chcą nareszcie wziąć się do pracy, aby zagoić straszne rany wojny, ci będą z pokoju zadowoleni.

— A co teraz mamy robić?

— Teraz musimy odpowiednimi przedsięwzięciami **ubezpieczyć pokój**, aby go nikt nie odważył się naruszyć, a równocześnie **wziąć się do pracy**, aby kraj nasz odbudować. Wojna jest ciężką i krwawą koniecznością, ale wojna jest niszczytelką życia i mienia ludzkiego. Musimy teraz wyteżoną pracą zagoić rany wojny. Dlatego o ile naszym hasłem w czasie wojny było **zwycięstwo**, teraz naszym hasłem musi być: **praca, praca i jeszcze raz praca!**

## Nad czym obradował Sejm.

Posiedzenie z d. 26 października.

Przed rozpoczęciem obrad Marszałek zakomunikował posłom, że z Zabrza na Górnym Śląsku przysłano Sejmowi piękny sztandar haftowany. Marszałek

polecił, by sztandar ten w dniach uroczystych zdobył gmach sejmowy. Tymczasem polecił Marszałek rozwieścić go na trybunie. Jest on cały purpurowy z wyhaftowanym po środku orłem białym, na

skrzydłach którego widnieją herby miast i ziem śląskich.

### POŻYCZKA PRYMUSOWA.

Następnie Sejm przystąpił do dalszych obrad nad pożyczką przymusową. Wiadomo powszechnie, że z wiosną roku bieżącego rząd wystąpił z projektem 2-ech pożyczek wewnętrznych. Jednej dobrowolnej, zwanej pożyczką Odrodzenia Polski, która ma przynosić dobry procent, a drugiej przymusowej, która będzie przynosiła znacznie mniejszy procent. Z góry było przewidziane, że pożyczka przymusowa zostanie rozłożona na wszystkich obywateli państwa w zależności od posiadanego majątku, czyli czym kto ma większy majątek, tym większą będzie musiał dać pożyczkę. Jednocześnie jednak zastrzeżono, że ten kto kupi dobrowolną pożyczkę Odrodzenia Polski — będzie miał odpowiednią sumę z pożyczki przymusowej straconą. Na nabywaniu więc pożyczki dobrowolnej zyskiwał każdy znacznie większy procent. Jednak ludzie, zwłaszcza wszyscy bogatsi nie bardzo się kwapili z zakupywaniem pożyczki dobrowolnej i kiedy R. O. P. (znaczy Rada Obrony Państwa) wydała dekret d. 22 września o pożyczce przymusowej wszczął się między bogaczami wielki krzyk, że oto im się niby krzywda dzieje. Dlatego też rząd oddał tę sprawę Sejmowi do rozpatrzenia i tu właśnie wylazło sztydło z worka, jak to cała nasza prawica z endekami na czele broniła się przeciwko pożyczce przymusowej, chcąc cały ciężar zwałić na chłopów, robotników i pracującą w miastach inteligencję. Najbardziej zwłaszcza przeciw pożyczce przymusowej bronili się nasi obszarnicy i wielcy kapitaliści.

Najgorzej w imieniu obszarników występował przeciw niej znany obszarnik galicyjski **Abrahamowicz**, były minister austriacki i znany prześladowca ruchu ludowego. Obok niego godnie mu pomagał **książe Czetwertyński**, oraz posłowie **Radziżewski** i **Sullgowski** obaj właściciele wielkich kamienic w Warszawie. Popierali oni wszystkie wnioski, by całą ustawę o pożyczce przymusowej odesłać z powrotem do komisji dla przeróbek, a głównie, by całą sprawą poszła w adwłokę.

Boja się ci panowie jak ognia, że rząd dobierze im się do kieszeni i będą musieli pod przymusem pożyczkę Polsce grube miliony, które na wojnie pozarabiali. Narzekali, wygadywali, że jest zła gospodarka w kraju, że pożyczka amerykańska się nie udała, że zamiast 100 milionów dolarów otrzymaliśmy z Ameryki zaledwie 17 milionów pożyczki i t. d. Zapomnieli jednak dodać, że przecież to ich właśnie przedstawiciele dotychczas w Polsce rządzą, że przecież wszyscy dotychczasowi ministrowie finansów należeli i należą do ich partji. Ani minister skarbu **Englich** (poznafczyk) ani minister **Karpiński**, ani obecny minister **Grabski** nigdy ludowcami nie byli, a przeciwnie wszyscy trzej zawsze należeli do Narodowej Demokracji, czyli do endeków i nie kto inny, tylko oni od 2-ech lat trzymają zarząd skarbu polskiego w swoich rękach. Ale to zawsze tak bywa. Ci co najłośniej krzyczą, że kochają Polskę, a mają kabzę dobrze nabita,

woła jednak, żeby pieniądze na tę Polskę dawali inni. Robili dużo krzyku ze strachu jak bolszewicy byli pod Warszawą, byle Polski bronić, wrzeszczeli tak ze strachu, bo się bali, że im bolszewicy wszystko odbiorą. Gdy niebezpieczeństwo minęło, gdy dzięki bohaterstwu żołnierza naszego ocalały ich folwarki i majątki — prędko zapomnieli o przysięgach i cały dług za prowadzenie wojny rzadiby zwalić na chłopą i robotnika. Radziby wprowadzić podatki konsumpcyjne, to jest od żywności i wszystkiego tego, co się po sklepach kupuje. Tak proponował ks. **Czetwertyński** byle uchronić swoją szacowną kieszeń.

To też dobrze im odpowiedział poseł **Moraczewski** (socjalista), oraz obecny Minister Skarbu **Władysław Grabski**, który chociaż sam endek i obszarnik, lecz w tym wypadku uczciwie poszedł przeciw własnej partji i swoim kolegom obszarnikom. Umyślnie tu o tym wspominały, gdyż chcemy być względem wszystkich jednak sprawiedliwi.

Oto, co wkrótce powiedział pos. **Moraczewski**:

Przemówienie p. **Abrahamowicza** na poprzednim posiedzeniu było etapem tej walki, jaką ten znany przywódca prawicy toczył przez całe życie. W danym wypadku jest to walka przeciw państwu, walka przeciw Polsce, co ze względu na osobę mówcy jest tem znamiennejsze. P. **Abrahamowicz** wystąpił jako opozycjonista z chwila, gdy rząd siegał do kieszeni warstw posiadających. Pożyczka przymusowa leży w interesie państwa i nie jest sprzeczna z interesem ogółu obywateli, chyba z interesem nielicznej klasy. Stąd opozycja p. **Abrahamowicza** i wniosek odesłania ustawy do komisji. Mówca sprzeciwia się zasadzie, aby za podstawę pożyczki przymusowej brać dochód, a nie majątek. P. **Abrahamowicz** obawia się, że prawdziwa wartość majątku może być przez rząd odkryta i dlatego stara się zrzucić ciężar na warstwy robotnicze, chłopskie i urzędnicze.

Prawica dobrze broniła swych interesów, domagając się, aby procent pożyczki przymusowej wynosił nie 3 proc., ale 4 i pół. W niskim procencie tkwi ta rana tych, którzy nie podpisali pożyczki dobrowolnej. Klasy posiadające nie wierzyły w pożyczkę przymusową i dlatego pożyczka dobrowolna mało przyniosła. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w społeczeństwie, w którym kursuje pieniędzy 36 miliardów marek, skarbu nie mógł w drodze dobrowolnej pożyczki osiągnąć 5 miliardów. Ów wniosek 4 i pół procentowy nie udał się dzięki temu, że socjaliści musieli bronić projektu narodowego demokracji ministra **Grabskiego** przeciw jego towarzyszącej partyjnym.

W roku bieżącym deficyt, czyli brak w skarbie naszym wyniesie 30 miliardów. Jeśli uniemożliwicie zaciągnięcie pożyczki przymusowej, to waluta (pieniądz) spadnie jeszcze bardziej, co odbije się zwłaszcza na klasie robotniczej i chłopskiej.

Prawica nasza traktuje pożyczkę przymusową jako zło. Tak samo prawica polską w Ameryce traktuje pożyczkę dobrowolną. Grupa p. **Smulskiego** (przyjaciele **Paderewskiego**) zachowuje się opornie przeciw pożyczce. Nasz poseł ks. **Lubomirski** podczas podróży agitacyjnej pobiera 3 tysiące dolarów, oprócz kosztów reprezentacyjnych. Agitacje zaś

za pożyczką oddaje w ręce jej przeciwników.

Hasłem prawicy jest: wszystko dla Ojczyzny, prócz mienia i życia.

Mówca sprzeciwia się odesłaniu ustawy do komisji.

**Minister skarbu Grabski**: Protestuję przeciw twierdzeniu, jakoby pożyczka przymusowa była wymysłem ze wschodu, wymysłem bolszewickim, jak powiedział książe **Czetwertyński**. Stosowano ją w Austrii i w Anglii.

Na brak pieniędzy w kraju uskarżać się nie można. Niektóre banki posiadają z góra półtora miljarda wolnego kapitału, to jest tysiąc pięćset milionów. Pożyczka przymusowa kapitału zagranicznego nie odstrasza, gdyż wogóle nie znać, aby ten kapitał dażył do lokowania się u nas. Niestusznym również jest twierdzenie, jakoby wszyscy musieli wpłacać 20 procent to jest jedną piątą część majątku, gdyż przewidziane minimum (to jest najmniej), jest 2 procent. Gdyby od wszystkich pobrano 20 proc., to suma ogólna wyniosłaby nie 15 miliardów, ale około 50-ciu. Gdyby zaś udało się nam, choćby na przeciąg trzech miesięcy pokryć deficyt bez emisji nowych banknotów (to jest pokryć brak pieniędzy w skarbie nie uciekając się do drukowania nowych pieniędzy), to ukroćlibyśmy tem drożyznę i poprawili walutę, to jest kurs naszej marki. W stanowisku niektórych mówców dopatruje się nie chęci poprawienia ustawy, ale zasadniczo przeciwne stanowisko (brawa w centrum i na lewicy).

Po przemówieniach kilku jeszcze mówców przystąpiono do głosowania. W głosowaniu całą ustawę przyjęto. Z naciskiem trzeba tu podkreślić, że wszyscy posłowie włościanscy głosowali za tą ustawą nie bacząc na to, że i chłopów też będzie ona obciążać, bo też beda musieli wyznaczona im sumę wpłacić na pożyczkę przymusową. Dowodzi to jednak, że chłopci mają poczucie potrzeb państwowych i potrafią ponosić ofiary dla Polski.

### WYBORY DO GŁÓWNEJ KOMISJI ZIEMSKIEJ.

to jest do tej, co będzie przeprowadzała reformę rolną.

Następnie marszałek oznajmił, że na posiedzeniu 22 października Sejm wybrał do głównej komisji ziemskiej: Z wielkiej własności — **d-ra Raczyńskiego**, jako zastępcę **Stanisława Godlewskiego**, z małej własności — **Mieczysława Moczydłowskiego**, **d-ra Łukasza Staśkę**, **Jana Zalewskiego**, a na zastępców **Piotra Leśniewskiego**, **Piotra Sobczyka** i **Wincentego Zawistowskiego**. Od bezrolnych **Leona Leśniewskiego** i **Józefa Chacińskiego**, a na zastępców **Władysława Baranowskiego** i **Jana Puchalkę**.

### POSIEDZENIE Z D. 28 PAŹDZIERNIKA

Ogromnie dawał się u nas odczuwać brak ustawy, któraby mieściła w sobie przepisy dotyczące zakładania i prowadzenia najrozmaitszych stowarzyszeń współdzielczych. Było wprowadzić trochę najrozmaitszych luźnych przepisów z czasów rządów rosyjskich i okupacyjnych, a nawet już i polskich, ale ustawy, któraby raz na zawsze wskazywała jak i co robić nie mieliśmy.

W daleko lepszym położeniu znajdował się zabór austriacki i pruski, tam były i odpowiednie ustawy, a nawet pewna pomoc ze strony rządów. To też

a nas były one w powiatakach, tam rozwinięły się bardzo silnie. By więc temu brakowi zaradzić i przez odpowiednie ułatwienia prawne dopomóc do rozwoju ruchu współdzielczego, opracował rząd odpowiednią ustawę i wniósł ją do Sejmu. Na tym właśnie posiedzeniu zajmowano się tą ustawą. Wylonily się przytem różnice, co do zasadniczego pojmowania zadań ruchu współdzielczego pomiędzy pos. Kosmowska (Wyzwolenie) i poslem Szczerkowskim z jednej strony, a reszta Sejmu z drugiej. Jednak poprawki ich zostały przez większość Sejmu odrzucone i ustawa przyjęta tak, jak ją przyjęła Komisja Sejmowa.

**DALSZY CIĄG OBRAD NAD KONSTYTUCJĄ.**

Przystąpiono do dyskusji nad 4 rozdziałem konstytucji, to jest jakie mają być sądy.

Pos. Matakiewicz (stron. katolickie). Najważniejszą rzeczą jest zagwarantowanie niezawisłości sędziowskiej, o czym mówi art. 70. Sądownictwo nie może być budowane na zasadach bezwzględnej subordynacji (posłuchu) względem przełożonych — sędzia wyrokować musi jedynie na podstawie ustawy i własnego sumienia. Mówca występuje przeciw poprawce socjalistów, aby sędziowie I-ej instancji, to jest sędziowie pokoju i gminni byli wybierani przez ludność.

W sprawie tej przemawiają posłowie Waleron, Lutosławski, Mieczkowski, Dubanowicz.

Potem zabrał głos pos. Fichna i uzasadnił poprawkę Nar. Partji Robot. i posłów żydowskich idącą w tym kierunku, żeby sędziowie byli wyłączeni z hierarchji urzędniczej, i żeby ich obowiązki oraz uposażenia określiła osobna ustawa.

Sprawa uposażenia sędziów jest ściśle związana ze sprawą ich niezależności materialnej, która musi być zapewniona jeżeli się chce, by na urzędy sędziowskie szli godni ludzie, którzyby czuli wzdgarde do wszelkich łapówek. Uposażenie dotychczasowe, jakie mają sędziowie jest tak niedostateczne, że Ministerstwo Sprawiedliwości pozwoliło sędziom nawet na zajmowanie się poza swoim urzędem inną pracą, naprzykład nauczycielską. Widzimy też wciąż ucieczkę najlepszych sił ze stanu sędziowskiego do innych zawodów; dochodzi też do grózb strajku. W niektórych okręgach jest ogromny brak sędziów śledczych. Dochodzącym do nas hasłom wschodnim, to jest bolszewickim, „dołoj gramotnyje“ (precz z oświatą), należy się przeciwstawić przede wszystkim przez lepsze uposażenie sędziów.

Przystąpiono do obrad nad rozdziałem V konstytucji „Powszechne Prawa i Obowiązki Obywatelskie“.

Posł Bobek (ludowiec): Klub nasz podziela stanowisko większości, uznające własność prywatną. Wyjątki dopuszczalne są tylko w wypadkach wyjątkowych, w sprawach bardzo ważnych, jak naprzykład była Reforma Rola. Tę sprawę chcielibyśmy ująć także w konstytucji i zgłosimy odpowiednią poprawkę. Sporna jest także kwestja pracy. I tu stoiemy na stanowisku większości, która uważa pracę za podstawę dóbr, ale nie chce przywilejowania pewnych rodzajów pracy.

Co do mniejszości narodowej, to jest obcych narodowości w Polsce, to zauważyć trzeba, że tych mniejszości będziemy mieli większy procent, niż to przewi-

dywano. Autonomia, jaką uchwaliła większość komisji, odpowiada mniej więcej potrzebom tych mniejszości narodowościowych, jakie między nami żyją.

Z góry mówić, jak ta autonomia (czyli samorząd) będzie wyglądała w tej chwili nie możemy.

Będziemy mieli około 40 procent ludności innych wyznań. Naród polski w większości katolicki sam przez swoją wiarę zapewni religji katolickiej stanowisko naczelne, ale poręką tego nie będzie ten ustęp konstytucji, w którym jest mowa, że Kościół Rzymsko-Katolicki ma mieć stanowisko naczelne i nie sądzę, aby trzeba było taką uwagę do konstytucji wstawić. Mamy dziesiątki tysięcy obywateli innych wyznań, którzy także są Polakami i nie szczędzili ofiar dla Polski, a mogliby się uczuć traktowanymi jako obywatele drugiego rządu. Mamy taką ludność ewangelicką na Śląsku Cieszyńskim, na Śląsku Górnym, a także na Mazurach, na uczucia której musimy zważać. (Głos: słusznie).

Dalszą sprawą ważną jest szkoła. Konstytucja mówi o obowiązkowości nauki, ale tylko początkowej. Będziemy się musieli także zastanowić nad tem, czy nie należy wprowadzić obowiązkowości niższych szkół zawodowych. Jeszcze ważniejsza jest sprawa bezpłatności nauki, która też nie powinna być ograniczana do nauczania początkowego. Dostrzegam nieśmiałą próbę wprowadzenia szkoły wyznaniowej. Otóż pod tym względem stoimy, na innym stanowisku. Powinniśmy dać możność młodzieży polskiej odmiennych wyznań stykania się z sobą już w szkole. Wyznaniu nic tu nie grozi, a wzgląd narodowy jest daleko ważniejszy, chodzi o to, aby długo oderwane od macierzy mniejszości wyznaniowe były opromienione duchem narodowym we wspólnej szkole, a druga rzecz, pragniemy, ażeby na wschodzie mniejszości wyznaniowe o niejasnem poczuciu narodowym nie były odgródzone od nauczyciela Polaka. Wreszcie zgadzamy się, że w razie koniecznej potrzeby państwowej, prawa obywatelskie mogą być zawieszane i szczegóły tego przepisu wydają się nam odpowiedniami.

Po naszym ludowym posle Bobku zabrał głos ks. Lutosławski (endek), który w końcu swojego przemówienia wyraził się, że religja żydowska nakazuje pogardę dla chrześcian. Wywołało to ogromne protesty ze strony posłów żydowskich. Zabrał głos poseł żydowski rabin Halpern i wyraził się, że jest kłamstwem i oszczerstwem, jakoby religja żydowska nakazywała żydom pogardę dla chrześcian. Podniosła się nowa wrzawa, po uspokojeniu się której uchwalono jeszcze pomoc dla studentów, którzy są teraz zwalniani z wojska, oraz na wniosek posła Dębskiego — 4 miljardy marek na oświatę.

**Śmierć posła Napiórkowskiego.**

Do Marszałka Sejmu nadeszło pismo od władz wojskowych, że poseł łódzki Napiórkowski, który został ciężko w brzuch ranny d. 18 sierpnia podczas bitwy z bolszewikami pod Ciechanowem, zmarł w szpitalu w Modlinie.

Poseł Napiórkowski był socjalistą. Był to jeden z tych 4-ch posłów, którzy na pierwsze wezwanie wstąpili do wojska i poszli walczyć w pierwszych szeregach.

Dobrej rady słuchaj, bracie  
I nie trzymaj marek w chacie,  
Oszczędności nie duś w skrzyni,  
To ci zysku nieprzyczyni.  
Grosz, schowany gdzieś w komerze,  
Łatwo pożar strawić może,  
Łatwo złodziej w nocy skradnie,  
Albo myszy zgryzą snadnie.  
Więc nie pokpij sprawę głową  
I pożyczkę kup premjową!  
ZAPAMIĘTAJ TO SOBIE, że  
40% Państwową Pożyczkę Premjową  
nazywają ludzko

**„MILJONÓWKA“**

bo w każdą sobotę, przez dwadzieścia lat  
na każdy numer tej „Miljonówki“  
możę paść wygrana

**MILJON MAREK POLSKICH**

Kto kupi „Miljonówkę“  
temu ani jeden grosz nie przepadnie  
Skarb zwróci mu jego pieniądze  
i płacić będzie  
po 40 marek procentu rocznie od jednej  
„Miljonówki“

Gdy Państwo wprowadzi  
zamiast marek jakieś inne pieniądze  
to za „Miljonówkę“  
wypłaci za cały tysiąc  
tysiąc sto marek  
Każda Poczta Kasa Oszczędnościowa  
każdy Urząd Polskiej Krajowej Kasy Po-  
życzkowej  
przyjmuje bez żadnej zapłaty  
na przechowanie

**„MILJONÓWKĘ“**

Spiesz więc  
Kup co rychlej „Miljonówkę“, bo  
od dnia 6 listopada  
kosztować będzie tysiąc dziesięć marek  
Pierwsza wygrana

**MILJON MAREK**

będzie rozegrana w sobotę dnia 6 listopada.

# Lista Posłów

którzy w dniu 21 października głosowali

## za Senatem.

Niech nazwiska tych posłów utkwia głęboko w pamięci ludu polskiego, by przy nadchodzących nowych wyborach do Sejmu — żaden chłop polski nie oddał na nich głosu. Ludzie ci oddając swe głosy za senatem przyczynili się do utrwalenia w Polsce rządów szlachecko-pańskich.

Oto oni:

Abrahamowicz Dawid, Adam Ernest, Adamski Stanisław, Arcichowski Michał.

**Barczewski Ernest**, Baworowski Jerzy, Biegański Edmund, Biliński Józef, ks. Błiziński Wacław, Bochenek Szczepan, Bojanowski Michał, ks. Bolt Feliks, Bresiński Stanisław, Brodziak Jan, Brownsford Kazimierz, Brun Stanisław, Brzosko Władysław, Buczny Franciszek.

Chadryś Jan, Chłapowski Antoni, ks. Chrzanowski Władysław, Cieśla Adam, Czerniewski Artemjusz, Czetwertyński Seweryn.

Ks. Dachowski Filip, **Daczke Karol (niemiec)**, Dembiński Bronisław, Dębski Władysław, Dubanowicz Edward, Dr. Dymowski Tadeusz, ks. Dziennicki Stanisław.

Falkowski Stefan, Federowicz Jan, Fiołka Wojciech, Freckowiak Jan.

Galik Edmund, Gall Rudolf, Gdyk Ludwik, Głabiński Stanisław, Godek Jan, Góralski Ignacy, Grabski Stanisław, Grabski Władysław (Gniezno), min. Grabski Władysław (Łowicz), Gradowski Józef, Gumowski Stanisław (pow. Radomski).

Halbar Alfred, ks. Dr. Hałko Stanisław, Harasz Antoni, **Hasbach Frwin (niemiec)**, **Heicke Gustaw (niemiec)**, Hryckiewicz Nikodem.

Idziak Wojciech, Imiolkowski Ignacy, Jabłonowski Władysław, Jabłoński Edmund, Jakubowski Jan, Jakubowski Tadeusz, Jung Karol.

Kaczmarek Stefan, ks. Kaczyński Zygmunt, Kamiński Ignacy, Kleski Jan, ks. Klos Józef, Knast Bolesław, Koliszer Henryk, Koras Józef, ks. Kotula Kazimierz, Kowalewski Konstanty (z Opoczyńskiego), Krajna Kazimierz, Kruczyński Michał, Kryzstoforski Józef (z Kaliskiego), Krzywkowski Błażej, ks. Kupczyński Aleksander, Kuśmierk Andrzej, ks. Kurzawski Józef, Kwasek Józef.

Lasota Piotr, Lewandowski Jan, Lewandowski Zenon, ks. Londzin Józef, ks. Lutosławski Kazimierz, **Lüdecke Albrecht (niemiec)**.

Jak to ładnie wygląda ks. Lutosławski, polak, obok hakatysty Lüdeckego.

**Przypisek Redakcji.**

Łabeda Julian, Łakota Jan, ks. Łosiński Bernard, Łoś Hieronim.

Ks. Maciejewicz Stanisław, Maj Andrzej, (z Lubelskiego), Makowski Stani-

slaw, Majcher Piotr, ks. Madej Jan, ks. Maliński Kazimierz, Marek Michał, Marweg Zygmunt, Marylski Antoni, Małanka, Matakiewicz Antoni, Mazur Franciszek (z Radomskiego), Mąkowski Julian (ze Skierniewickiego), ks. Mąkowski Władysław, Meissner Czesław, Mieczkowski Adam, Miedziński Stanisław, Mierzejewski Karol, Moczyłowska Maria, Mrożewski Leonard, Mvstkowski Kazimierz.

Ks. Nowakowski Marceli.

Opala Władysław (z Garwolińskiego), Orzechowski Józef, Ostrowski Michał, Osuchowski Bronisław.

Paczuski Edward, Piechota Szczepan, Piotrowski Adam, Piotrowski Józef, Piotrowski Antoni (z Brzezińskiego), Poklewski-Kozieł Witold, Potoczek Jan, Pragacz Feliks, Puławski Tadeusz.

Radziszewski Henryk, Rolla Ludwik (z Podlasia), de Rosset Aleksander, Rotterdam Stefan, Równicki Walenty, Rudnicki Jan, Rząd Antoni.

Sawicki Szczepan, Serwatowski Władysław, Seyda Marjan, Seyda Władysław, Seyda Zygmunt, ks. Sędzimir Zygmunt, Sikora Wojciech, Skarbek Aleksander, min. Skulski Leopold, Skum Władysław, ks. Sobolewski Kazimierz, Sokolnicka Zofia, Sobolewski Stefan, Soltys Stefan (z Radomskiego), **Splett Joram (niemiec)**, Srótka Roman (z Łaskiego), Staniszkis Witold (z Kutnowskiego), ks. Starkiewicz Szczesny, Starowieyski Stanisław, Staszyński Stanisław, Steinhauz Ignacy, ks. Stichel Antoni, ks. Styczyński Tadeusz, Suligowski Adolf, ks. Suliński Stanisław, Swatowski Antoni, Świda Adolf, ks. Sykulski Kazimierz, Szewczyk Adam, ks. Szczesnowicz Stanisław, Szybiłło Teodor, Szymański Stanisław, Szymborski Julian, Szymczak Wincenty, Szperna Stanisław.

Tabaczyński Tadeusz, Tarnowski Leonard, arcybiskup ks. Teodorowicz Józef, Thomas Aleksander, Thomas Ignacy, Tomaszewski Wacław, Trzeciński Juliusz, Tucholka Wiesław, Tutaj Dominik, Tyłman Franciszek.

Ulewicz Wojciech.

Walisiak Józef, Wichliński Michał, Wierzbicki Andrzej, ks. Witkowski Bolesław, Włodek Stanisław, Woidaliński Ryszard, Wojtan Mikołaj, ks. Wróblewski Bolesław, Wróblewski Julian, Wysocki Kazimierz.

Załęski Ignacy, Załuska Jan, redaktor „Zorzy“, Zamiara Józef, Zamorski Jan, Zmitrowicz Józef, Zyskowski Jan, Zebrowski Aleksander, Żero Kazimierz.

**Zapamiętajcie sobie te nazwiska, każdy w swoim powiecie i dziesiątemu opowiedzcie o tych „senatorach“, którym to się dawne szlacheckie zwyczaje chce w Polsce wznawiać!**

## Wiadomości telegraficzne.

**= Sprawa Wilna w Radzie Ligi Narodów.** Jak już Czytelnikom wiadomo, prezydent Wilson, który pierwszy twardo postawił sprawę nierodległości Polski, marzył o tym, by wojny raz na zawsze się skończyły, by wszystkie spory między poszczególnymi rządami były załatwiane na drodze pokojowej. W tym celu za jego wpływem została zorganizowana Liga Narodów, to jest Związek wszystkich narodów, do tej Ligi została dopuszczona i Polska. Otóż zadaniem tej Ligi jest polubowne załatwianie wszystkich sporów dla uniknięcia przelewu krwi na wojnie. Siedzibą Ligi Narodów jest Bruksella, stolica Belgii, a prezesem znany polityk francuski Leon Burżua.

Po pogromie bolszewików pod Warszawą, gdy w strasznym popłochu uciekali oni z Polski, nasz minister Spraw Zagranicznych książe Sapieha zamiast zostawić sprawę Wilna naszemu wojsku, które za jednym zamachem byłoby litwinów stamtąd wypędziło, wpadł na niepotrzebny pomysł i oddał spór pomiędzy nami i litwinami Lidze Narodów. Wobec tego nasze Dowództwo Naczelne wstrzymało pochód wojsk polskich na Wilno, by czekać na wyrok Ligi Narodów. Tymczasem w Wilnie zakwaterowali się Litwini. Zaczął się ucisk wszystkiego, co polskie. Wtedy to dywizja Litewsko-Białoruska, składająca się z samych mieszkańców Wilna i okolicy samowolnie oderwała się od armii polskiej, uderzyła na Wilno, wywędziła litwinów i zajęła miasto. Generał Żeligowski ogłosił niepodległość całej tej części Litwy z Wilnem jako stolicą, nazwawszy ją Litwą Centralną czyli Środkową. Rozpoczęła się więc wojna pomiędzy rządem Litwy Środkowej a pomiędzy rządem Litwy Kowieńskiej, to jest tej Litwy, która miała stolicę w Kownie.

Tymczasem Liga Narodów robi wysiłki, by sprawę Wilna możliwie polubownie załatwić. Zostało więc zwołane posiedzenie do Brukselli, na które rząd nasz wydelegował znanego uczonego historyka polskiego profesora Askenazego, a rząd Litwy Kowieńskiej jednego ze swoich ministrów Waldemarasa. Oto jaki był przebieg tego posiedzenia.

**Bruksella, 3 listopada.** Wtorkowe obrady Rady Ligi Narodów były całkowicie poświęcone sprawie sporu polsko-litewskiego. W dniu tym rada odbyła dwa długie posiedzenia. Pierwsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 rano. Posiedzenie to trwało do godziny 2-ej po poł. Rząd polski był na niem reprezen-

towany po raz pierwszy przez prof. Askenazego. W imieniu rządu litewskiego występował Waldemaras. Wygłosił on dłuższe przemówienie, stanowiące raczej akt oskarżenia przeciw Polsce oraz zażalenie, że rząd polski zorganizował wtargnięcie i zajęcie Wilna przez Żeligowskiego. W konkluzji (w zakończeniu) Waldemaras żądał, by Liga narodów zastosowała wobec Polski artykuł 16-ty ustawy Ligi narodów. Artykuł ten przewiduje zarządzenie blokady ekonomicznej i finansowej Polski, to jest żeby Liga Narodów nie pozwoliła przywieźć ani funta żadnego towaru i żeby Polsce ani grosza nigdzie nie pożyczono. Artykuł ten miałby być zastosowany, w razie gdyby gen. Żeligowski nie opróżnił niezwłocznie Wilna oraz gdyby terytorium Litwy centralnej nie było zwrócone rządowi kowieńskiemu.

Po przemówieniu Waldemarasa przewodniczący wezwał prof. Askenazego do udzielenia odpowiedzi na oskarżenie rządu kowieńskiego. W półgodzinnym przemówieniu prof. Askenazy wyjaśnił, iż pobudką do tego, co zrobił gen. Żeligowski był ucisk i prześladowanie ludności polskiej w Wileńszczyźnie przez rząd kowieński oraz porozumiewanie się tegoż rządu z bolszewikami i Niemcami przeciwko Polsce. Rząd polski odróżnia najzupełniej Żeligowskiego jako generała, który się wyłamał z pod władzy i ten samemu zasłużył na potępienie, od Żeligowskiego, jako obywatela litewskiego, który dokonał czynu zasługującego w tych warunkach na uznanie całego narodu polskiego.

Przewodniczący zwrócił się do prof. Askenazego z propozycją, wystosowaną imieniem rady, aby spór wileński jeszcze przed decyzją Ligi został rozstrzygnięty w drodze plebiscytu, odbytego pod egidą (w imieniu) Ligi Narodów. W odpowiedzi na to Waldemaras zwrócił się z żądaniem, by Rada Ligi zmusiła Polskę przedewszystkiem do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich w stosunku do rządu kowieńskiego i jego armii, oraz by zabroniła Polsce udzielać jakiegokolwiek pomocy gen. Żeligowskiemu. Według ostatnich doniesień telegraficznych z Kowna, twierdził Waldemaras, należy obawiać się marszu armii gen. Żeligowskiego na Kowno z udziałem oddziałów polskich.

Wysłuchawszy powyższego przewodniczący Hymans zwrócił się ponownie do prof. Askenazego z żądaniem przyjęcia propozycji plebiscytu. W odpowiedzi na to delegat polski oświadczył, iż już w deklaracji prezydenta Witosa z dnia 14 października uznano zasadę sa-

mostanowienia narodowego ludności Wileńszczyzny. Natomiast w jaki sposób ten plebiscyt ma być przeprowadzony, to oświadczył profesor Askenazy, że musi się w pierw z rządem polskim porozumieć.

Następnie rada udała się na krótką konferencję poufną przy drzwiach zamkniętych. Po powrocie do sali obrad Rada ogłosiła decyzję zasadniczą zwrócenia się do rządów polskiego i litewskiego z propozycją rozstrzygnięcia konfliktu w drodze plebiscytu przeprowadzonego na terytorium wileńszczyzny pod egidą (w imieniu) Ligi narodów.

Zaznaczyć należy, iż Rada Ligi narodów podczas tych obrad zaznaczyła w stosunku do Polski stanowisko bardzo niekorzystne, to jest bezstronne, nacechowane duchem pośledniawczym oraz pragnieniem osiągnięcia porozumienia.

**Wilno 2 listopada** Została wysłana następująca radio depesza (telegram bez drutu) do rządu kowieńskiego: Niezwłocznie po zajęciu Wilna przez wojska Środkowej Litwy, rząd Środkowej Litwy zwrócił się do rządu kowieńskiego, wyjaśniając pobudki swego kroku, proponował uniknąć przelewu krwi bratniej i rozstrzygnąć spór na drodze wzajemnego porozumienia. W myśl tych zamiarów i w oczekiwaniu odpowiedzi na noty, kroki zaczepne wojsk Środkowej Litwy były powstrzymane zaś jeńcy litewscy wzięci do niewoli przy zajmowaniu Wilna zostali wypuszczeni na wolność. Rząd kowieński niemadestwał jednak żadnej odpowiedzi na tę notę i nieopuszczył terytorium Litwy Środkowej, lecz przeszedł do akcji zaczepnej w celu odebrania Wilna. Pragnąc podkreślić raz jeszcze dążenie do zgodnego współżycia z narodem litewskim, oraz brak wszelkich względem niego zamiarów zaczepnych a także skłonność do rozpoczęcia rokowań i uwolnienia od ciężarów wojennych wymęczonej 6-cio letnią wojną ludności, rząd Środkowej Litwy podejmuje poraz wtóry inicjatywę (zapoczątkowanie) pertraktacji pokojowych i proponuje w tym celu spotkanie delegatów.

**= Gwałty litwinów.** Ryga d. 3 listopada. Z granicy litewskiej nadchodzą coraz częstsze wiadomości o strasznym ucisku, jakiemu podlegają polacy na Litwie kowieńskiej. Polaków aresztują tam całymi masami, biją, torturują i przesładują w najokrutniejszy sposób. Cały szereg polaków zostało przez litwinów rozstrzelanych. Najgorzej zachowują się oddziały partyzanckie, to jest ochotnicze, złożone z prusaków, którzy całymi tysiącami przechodzą przez granicę prusko-litewską.

## CELEM ORGANIZOWANIA STOWARZYSZEŃ MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH

otworzyliśmy agentury: w Sompolnie, Lipnie, w Sierpcu, Płońsku, Makowie, Kosowie, Sokobrowie, Siedlcach, Łukowie, Żelechowie, Garwolinie, Chmielniku, i w Pińczowie. Oddziały w Poznaniu, Łodzi i Lublinie oraz agentury udzielają pouczeń odnośnie mleczarstwa i jajczarstwa. Agentury kupują: **masło, ser, jaja, miód** i sprzedają **wirówki, konwie do mleka i papier pergaminowy.**

## Warszawskie Ziem. Towarzystwo Mleczarskie.

**= Mobilizacja Łotwy przeciw Litwie.** Ryga, dn. 3 listopada. Rząd łotewski ogłosił mobilizację. Chodzą pogłoski, że Łotwa zajmie stację kolejową Mażeiki, która należy do Litwy, jest jednak niezbędnie rządowi łotewskiemu potrzebna dla ustanowienia prawidłowej komunikacji kolejowej między miastami Ryga i Libawa.

**= Wykrycie niemieckiej organizacji szpiegowskiej.** Bydgoszcz, dn. 3 listopada. Wykryto tu rozgalezioną organizację szpiegowską. Odbyło się to w ten sposób, że niejaka p. Sztekmann w Bydgoszczy w drodze do Niemiec została zrewidowana na granicy. Znalaziono przy niej zaszyte w sukni różne listy pisane do Berlina, między niemi były listy zawierające dokładne informacje polityczne z Warszawy.

To aresztowanie wprowadziło władze polskie na trop organizacji szpiegowskiej. Major Graebe i p. Sztekmann zostali uwięzieni i przewiezieni do Poznania. Natomiast inni, wplątani w tę sprawę, uciekli za granicę. Pomiędzy podejrzanych jest pewien Polak z Bydgoszczy, który również uciekł zagranicę.

### WIEC W CHOCIANOWICACH.

W niedzielę d. 7-go listopada odbyła się w Chocianowicach, gm. Widzew pow. Łaskiego wiec sprawozdawczy p. L. Lewego. Na wiec przybędzie również redaktor Wyrzykowski, który był razem z delegacją pokojową w Rydze, opowie więc o przebiegu rokowań. Wiek odbyła się w starej szkole na końcu Chocianowic przy Łaskowicach. Początek o godz. 3-ej punktualnie.

## LISTY.

### Z GM. MIERZICE, POW. WIELUŃSKIEGO, Z. KALISKIEJ.

Kochani Bracia-Czytelnicy! Dzielimy się z wami i dobrymi wiadomościami za pośrednictwem naszej „Gazety Ludowej”. Ale nigdzie jeszcze nie czytaliśmy nic podobnego, żeby naród zachowywał się tak brzydko i skapo dla ukochanej Ojczyzny naszej, jak się to dzieje w naszej gminie. Nie rozumiemy ludzie u nas, czym to jest Ojczyzna i jak ją powinni kochać i szanować. Gdy nadeszła ciężka dla kraju chwila, gdy hordy bolszewickie tratowały nasze pola i łąki, gdy groziło niebezpieczeństwo, że zaleją one kraj nasz cały, to w naszej gminie było wielkie zadowolenie, że są już blisko ci, co rozdają darmo pańską ziemię chłopom, że wyrzną księży i inteligencję i uwolnią ludzi od służby wojskowej i placenia podatków.

W tym ciężkim dla kraju czasie wspomagał Polskę każdy, kto czym mógł. Cały kraj, jak jeden mąż stanął do obrony przed najeźdźcą. Ochotników sypnęło się bez liczby, a u nas żaden nie chciał iść na ochotnika; gdy zaś przyszedł pobór, to czwarta część uciekła do lasu. Po większej części policja już ich wylapała, szczątki po dziś dzień jeszcze się ukrywają. Co zaś do pożyczki, to, to ani się śni ludziom, cokolwiek dać na pożyczkę. Pieniądze sypią do worków

i czekają końca wojny, by mogli za nie zakupić gruntu i stali się takim samym obszarnikami jak ci, na których teraz oni natrzeć nie mogą. Tak to u nas, Kochani Bracia-Czytelnicy, się dzieje. Czym większy bogacz, tym większy przewrotniec. Nie trzymają się żadnej partii, tylko swego worka.

Lud to jest ciemny, nieoświecony, nie był w żadnych szkołach, bo ich nie było, nie miał się kto o oświatę dla nich starać. Jest tak ciemny, że mówi: „dziady, pradziady żyły bez oświaty, to i my, i dzieci nasze będą żyły.” I dzisiaj właśnie z takim ciemnym ludem ciężko dojść do ładu i dla tego też oświata wśród nich nie może szybko postępować.

P. Z.

## CZYTAJCIE!

### Z GM. KRZCZONÓW, POW. LUBELSKIEGO.

Do czytania książek i gazet nawołuje się w es oddawna. Idzie się i wtyka rozmaitemi sposobami pisma i książki ludzom na wsi, jednak widzimy wielką obojętność ogółu wiejskiego do czytania. Nie pomagają zachęty i nawoływania działaczy wiejskich, nauczycieli i księży. Wieś prawie nie czyta, nie interesuje się gazetami i nie zna potrzeb nietylko kraju, ale swoich własnych. Trudno trafić do chłopca przez gazetę, bo ją czytają jednostki, to jednostki bardzo na wsi nieliczne. Dla ogromnej masy ludu gazeta nie istnieje, wcale gazet nie czyta. Wcale, można powiedzieć, bo proszę się przyjrzyć jakże są straszne dokumenty, jak oplakanie przedstawia się czytelnictwo na wsi.

Wzięliśmy gminę Krzczonów powiatu lubelskiego, gmina skądś dość kulturalna, posiada 10 stowarzyszeń spółdzielczych, 2 kółka rolnicze, 1 koło Młodzieży wiejskiej, 2 stráže ogniowej (straż w Krzczonowie posiada bardzo ładną własną szopę), stowarzyszenie pożyczkowo-oszczędnościowe z własnym domem w Krzczonowie (stowarzyszenie spożywcze w Krzczonowie posiada duży dom własny). Na terenie gminy jest 15 szkół początkowych (2 budynki szkolne gminne, reszta lokali wynajęte). Gmina liczy 10 tysięcy mieszkańców, a składa się z 21 wsi i kolonji.

Na tylu mieszkańców w gminie przychodzi zaledwie 18 gazet tygodniowych, 8 dzienników, razem 26 pism. Jedno pismo na wieś, jedna gazeta na 384 mieszkańców, chyba to nas przekona, jak czytelnictwo stoi nisko i że musimy dużo powieść trudu nad podniesieniem tegoż.

A wiemy czem jest czytanie książek i gazet, wiemy, że gazeta zapoznaje nas z bieżącymi sprawami całego kraju, podaje wiadomości i wskazówki jak ulepszać nasze położenie społeczno-gospodarcze; a książka uczy i wskazuje drogi do lepszej przyszłości, a wieś czyta tak mało, prawie nie korzysta ze sposobności nauczania się, przez czytanie książek i pism lepszego prowadzenia gospodarstwa własnego i poprawienia gospodarki ogólnej.

Czujemy co nas boli, wiemy co nam dolega, należy się tylko uświadomić, jak złemu zaradzić — a sposobny zwalczający złego poda nam książka i gazeta.

To też wzywam was bracia-chłopi do czytania. Nadchodzą długie zimowe wieczory, czas kiedy człowiek więcej siedzi w domu, wziąć się do czytania gazet

i omawiania spraw, jak i co należy poprawić.

Sejmik pow. Lubelskiego, chcąc przyjść z pomocą ludności, zachęcić i ułatwić jej korzystanie z pism i książek uchwalił na posiedzeniu 10 października 50 tysięcy na urządzenie paru bibliotek w powiecie. Czytelnie gazet mogą być założone w każdej gminie.

W budynku najbardziej nadającym się, lub w samej gminie będzie znajdowało się po kilka gazet i chętni i interesanci będą mogli pisma przeczytać. Zdaje mi się, że projekt dobry należałoby go wykorzystać odpowiednio i w innych powiatach.

Jeżeli wieś zacznie czytać — zacznie myśleć i będzie pracować nad podniesieniem społeczno-gospodarczym kraju, — a o to nam przecież najwięcej chodzi. A więc urządzajmy biblioteki i czytelnice w gminach i na wsiach.

M. S. Darski.

## Jak pracują różne stronnictwa w Sejmie.

Po wypędzeniu okupantów z naszego kraju, kiedy pierwszy rząd ludowy ujął w Polsce władzę w swoje ręce, Narodowa Demokracja czuła się tym wielce dokończona, gdyż uważała, że jej to przywilejem jest rządzić krajem i że ona jedynie do władzy jest powołana, a wszyscy inni do wykonywania jej rozkazów. Nie popochoła się Narodowej Demokracji również ordynacja wyborcza do Sejmu, tak demokratyczna, ale wobec tego była ona bezsilna. Rozumiejąc, że do tego Sejmu wejdzie dzięki tej ordynacji wyborczej najwięcej chłopstwa, Narodowa Demokracja zdecydowała ująć chłopstwo w swoje ręce i ruszyła do agitacji na całą wieś, poruszając niebo i ziemię, wydając w tym celu olbrzymie sumy pieniędzy.

Straszono chłopów socjalistami i ludowcami, tak jak niedawno straszono anarchochrystem, i jak dzieci straszy się komisarzem.

Przy wyborach do Sejmu Narodowa Demokracja odniosła duże zwycięstwo, z czego się wielce cieszyła.

W Sejmie postanowiła stworzyć większość prawicową, lecz ta robota jej łatwo nie poszła, zdołała jednak zgromadzić w swoim Klubie 110 posłów, których obrzeczono mianem Związku Ludowo-Narodowego.

Związek Ludowo-Narodowy nie był swarty, bo był to zlepek otumanionego i nieświadomego chłopstwa, prowadzony na uwiezi endencji. Zlepek ów miał w sobie pewne odcienie tak zwanych bezpartyjnych, dalek byłby lacyś „Chadecy”, to jest Chrześcijańska-Demokracja. Więcej na lewo od Związku Ludowo-Narodowego zajęło miejsce Polskie Zjednoczenie Ludowe, na czele którego stanął ks. Bliński.

Zjednoczenie niby to się wstydziło wchodzić do większości Narodowej Demokracji, tak jak nieśmiała panna zasłania fartuszką oczeta przed chłopcem, ale oż z tego, kiedy mu ze wszystkiem na rękę idzie.

Podobnie postępowało i Polskie Zjednoczenie Ludowe w stosunku do Związku Ludowo-Narodowego.

Właściwie jednak należy powiedzieć, że Zjednoczenie jest filia Narodowej Demokracji.

## Swojej ziemi nie damy cudzoj nie chcemy.

Muszę przyznać służność panu Henrykowi Wyrzykowskiemu, redaktorowi „Gazety Ludowej”, który napisał w artykule pod tytułem „Czego nas uczy pogrom bolszewicki?” w „Gazecie” Nr. 35 z dnia 29 sierpnia 1920 roku, że musimy sobie otwarcie powiedzieć i nie dać się zwieść ślepej zachłanności i zaborczości, iż na Kijów, ani też na Mińsk nam już iść nie wolno. Czy mieliśmy naśladować głupich, zezwierzęconych bolszewików i iść zajmować ich ziemię, jak oni chcieli być panami naszej ziemi? Czy mieliśmy iść na Moskwę, jak oni szli na Warszawę? Czy mieliśmy im narzucać taki pokój, jaki oni chcieli narzucić nam, gdy byli zwycięzcami pod Warszawą? Czy wreszcie powinniśmy się wtrącać do ich ładu i porządku i narzucać im jak się mają rządzić u siebie?

O, tego nam czynić nie było i nie jest wolno. Pokazaliśmy im i całemu światu nasze umiarkowanie. Pomimo, że jesteśmy zwycięzcami, ale chęci zaborczych nie mamy, cudzego nie pragniemy, do ich ustroju państwowego wtrącać się nie chcemy. Jak oni sobie sami pościeli, tak się wysypią.

Gdybyśmy byli z wojskiem naszym zapuścili się na ich ziemię, to wojna dłużejby trwała, to dłuższy byłby przelew krwi i mordowanie naszych synów i braci. Gdybyśmy się byli zapuścili w głąb ich krajów, to byśmy przewlekli wojnę w nieskończoność, za co byśmy byli odpowiedzialni przed Bogiem i przed całym światem. Nie posuwając się dalej, jak tylko, do tej granicy, która się nam słusznie należała, daliśmy przykład, że nie chcemy niesprawiedliwej wojny, że szczerze dążyliśmy do pokoju, tak przez cały świat upragnionego pokoju sprawiedliwego i długotrwałego. Lecz z drugiej strony musieliśmy się zastrzec, by bolszewicy do naszych porządków również się nie wtrącali. My sami potrafimy u siebie zaprowadzić ład. Myśmy do tego dostatecznie już dorosli i nie ma prawa bolszewik wtrącać się do nas, tak jak i my nie mamy prawa wtrącać się do nich.

Dobrze więc zrobiła nasza delegacja pokojowa w Rydze z wiceministrem Dąbskim na czele, że zwróciła przede wszystkim uwagę na ustalenie sprawiedliwych granic polskich i na zawarcie szybkiego pokoju. Bardzo dobrze zrobiła, że nie stawiała bolszewikom trudnych do spełnienia zadań, tak jak to oni od nas w Mińsku żądali. Naszą delegacją nie zażądała od nich drogi żelaznej przez Rosję na Kaukaz na przykład, jak to oni żądali przez Polskę do Niemiec. Myśmy nie żądali od nich wydania nam broni, parowozów i wagonów, soli rosyjskiej i nafty, jak oni żądali od nas. My mamy to wszystko swoje, a rosyjskiego nam nie potrzebujemy.

Gdyby nasze sprawiedliwe warunki postawione bolszewikom, zostały były przez nich odrzucone, to za dalszą rolę wojenną byłiby tylko oni odpowiedzialni. Myśmy więc nie mogli kierować się średniowiecznymi metodami, które miały na celu zabór i podbijanie siłą innych narodów. W dzisiejszym nowym świecie powinno to być wymazane z ksiąg narodów. Te przedwieczne metody wyglą-

dają w dzisiejszym nowym świecie jako stare rupiecie, nadające się tylko do wyrzucenia na śmiecie. Dziś wielka wojna europejska wyłoniła na widownię świata nowy porządek, a mianowicie, każdy naród, czy to duży, czy mały, ma być wolny u siebie, a nie ciemnonośny i trzynany w niewoli przez inne mocniejsze narody.

Stanisław Gajbowski

## Jak to Bartosiowego Jasia na wojnie zabili.

Jużci że zabili, bo wojna. Ależ to był chłop jak niedźwiedź. Runął gdzieś na Wołyniu w małopolskiej wiosce jeszcze w marcu r. b. Opowiadał koleczy z Nieświżady, a nawet i z Rogowa jeden, że go bolszewicy na zwiadach trzy razy postrzelili, ale że zaraz wioskę zajęli nasi, tak Bartosia znaleźli w krwi konającego. Wzięli od niego, co było do wzięcia, trumnie niegorszą zrobili, pomodlili się i przytuli Jasia czarną ziemią wołyńską. A może jeszcze nieprawda. Urzędowego zawiadomienia gmina nie otrzymała. Jakte nieprawda. Pożę ratuj! trzy kule miał. O! jedna w brzuchu, druga w piersiach, a trzecia trafiła w podbrudkę i wyleciała wylem głowy. Trzy godziny ponoć żył. Mówiły kaçapy, że mu pić donosili, że ukrywali przed zimnem i rychtyk jak nasi naszli, on ostaini raz zipnął. Oplakali Jasia w całym domu, w całej rodzinie, a nawet w Ameryce, boć Jaś tam ma siostrę Marynę. Ojciec zaraz kazał jej napisać o śmierci syna.

— „Niech ta wszyscy wiedzą i modlą się za moją pociechę złotą, co jej nigdy oko moje żywe nie zobaczy” — mówił. I płakał biedak stary, płakał do dziś, nie śmierci syna, ale tej mogiły na cudzej ziemi, gdzie nikt z rodziny kolana na niej nie zegnije.

Nie dziwota. Boć nietylko w bielutkiej piersi przykrytej muszlinem bije serce, co płacze i kocha, ale to samo serce płacze i kocha w piersi grubej pod zgrzebłą, jak worek, koszulą.

Zaniósł stary na nabożeństwo. Ksiądz Skwara, a z nim niemal połowa wsi, modliło się za duszę Jasia Bartosia, męczennika polskiego. Matyła Jasiowa przyczyniła tłusty obiad, sprosziła uczestników nabożeństwa, ugościła i jeszcze płacz i jeszcze modlitwy, a potem... różne przypuszczenia, dlaczego to nie dali z pułku wiadomości. A może? A! Bóg jedyny wie. I stało się.

Dnia 5 września 1920 r. ktoś puścił wiadomość po wsi, że Jaś Bartoś przyszedł. Baby i dzieci lecają całą gromadą. — „O la Boga, pogłupieli czy co?” — myśle. Aleć chyba baba nie była, bym spokojnie na miejscu usiadła. Otwieram drzwi, sędzi nieborak, tylko chudy i bledy. — „Widać w niebie mało jedza”, — myśle sobie. — „A i gdzieżeś to bywał Jaśku?” — pytam.

— „W bolszewii byłem, wiesz?” — mówi.

— „I puścili?”

„A ino, puścili, — uciekło się i basta. Nasz dowódca wysłał nas paru pieszych na zwiady. Podjazd żydowski postrzelił mnie w nogę dwa razy. Krew raptem uderzyła. Tamci uciekli, ja omdlałem i czekam końca. Wtem przychodzi do mnie kozak i pyta:

„Masz zegarek, masz pierścionek

masz pieniądze?” Miałem 200 rubli, oddałem mu własną ręką. Zdarł jeszcze ze mnie płaszcz i buty i poszedł sobie. Było to w marcu. Zimno tłucze okrutnie, z ran krew płynie, czekam tylko śmierci. Wtem podchodzi dwóch bolszewików z noszami, zabierają mnie do siebie. Rany mi nieźle opatrzyli, jeść trochę dali. Ale mnie to nie cieszy.

„Myśle se, ani ja Polski, ani ojca, ani matki już nigdy widział nie będzie.

„Tak powieźli mnie do środka Rosji, a potem aż na Sybir. Ze jestem sobie chłopak mocny, to niewiele patrzyłem na ich leki. Ratowałem się sam. Było głodno. Ale mocny przedej głód znosi, niż chuchrak zamorzony. Gdy już mogłem chodzić pomyślałem sobie, ani im drewno wozit nie będę, ani jadł chleba z szezka. Po malutku, to piechota, to na uwieszono dotarłem do Polski.

— „No i tak bez biletu mogłeś setki mil jechać?” — pytam.

— „O babo, i to bardzo łatwo. Bolszewiki takie głupie, jak cieleta. Szwarogocz tylko trochę po rusku, trochę po żydowsku, i mój nóż lub szylet u pasa, to już ich, jużes wojownik, pytać nie będą skąd i gdzieś. A gdybyś miała cokolwiek ubrania na sobie i całe buty, możesz podać się za wielkiego komisarza samej Moskwy, uwierzą ci, o papiery nikt nie pyta. Żeby się ubrać i obuć, to trzeba mieć w Rosji milion rubli.

„Kiedy byłem w Polsce myślałem sobie, człowiekowi bieda, bo niema pieniędzy, ale to wcale nieprawda.

„W Rosji tyle mają ludzie pieniędzy, że poprostu dziw skąd biorą na to papier, Tam dla samych pieniędzy trzeba ze dwadzieścia papierni mieć, a oni jednej nie mają. Od największej do najmniejszej rzeczy daje im zagranica, ta sama, co się przyjaźni z Polską. I mimo tego, iż każdy żywy człowiek w Rosji ma co najmniej po kilkadziesiąt tysięcy bolszewickich rubli, nędzą panuje bezgraniczna. Nie widziałem ludzi wesółych. To kraj strasznie smutku.

„Kiedy, powiadam ci, przechodziłem pieszko przez kilka wiosek w środkowej Rosji nie widziałem w nich ludzi. Taki pustki, jakby po morowym powietrzu. Gdzie ci ludzie, nie mogłem się dopytać. Mówiono mi, że wymarli z głodu i cholery, to znów, że całymi dziesiątkami tysięcy powędrowali do Mandżurji”.

— „A czy Jasiu — pytam — byłes w większych miastach, czy są takie sklepy jak u nas?”

— „Nie — powiada — w małych miastach żadnego sklepu niema. Byłem w Petersburgu, tożem się nałaził po całym mieście z tydzień i widziałem wszyskiego nie sklepy, a sklepiki. Troche mydła, nici, szcetek i zwykłe parę harmonii. Stolica, a taką brudną, jak nasza droga we wsi na wiosnę, gdy śnieg topnieje. Dzieciaki latają, zmiatają śmieć na kupy i pala sobie na środku ulicy, gdzie może sam Mikołaj chodził. Smrody, choroby, a ta rzeką Newa, to jak smoła czarna. Koń zdechnie na ulicy, to dotąd leży, aż go wrony rozdziobią, nikt tego nie sprzątnie, bo niema komu”.

Mój Jaś tak dużo widział i zapamiętał, że niepodobna wszystkiego opowiadania powtórzyć. Rzekałam mu „dobranoc” i poszłam do domu, a kto się chce więcej dowiedzieć, co słycać w bogatej Rosji, niech sam przyjdzie i posłucha Jasia.

Urszula Żurawicz.

## CENY ZA MIELENIE.

Pan Minister Apropowizacji wydał jeszcze d. 12 sierpnia rozporządzenie ustanawiające najwyższe ceny, jakie wolno brać młynarzom za mienie. Szkoda tylko, że zostało ono dopiero w końcu października ogłoszone. Przyznać należy, że w dzień wydania tego rozporządzenia stali pod Warszawą bolszewicy i nikt wtedy nie myślał o mieniu, a o ratunku Polski. Jednak można je było ogłosić chociażby o miesiąc wcześniej, gdzieś we wrześniu, kiedy już dawno bolszewicy byli z pod Warszawy przepędzeni. Nie jednemu rolnikowi byłoby się parę marek zaoszczędziło.

Rozporządzenie to brzmi jak następuje:

Artykuł 1-szy. Ceny za przemiał ziemiopłodów nie mogą przekraczać na-

stępujących odsetek (procentów) od ceny kontyngentowej żyta, a mianowicie:

a) dla młynów wodnych i wiatraków za przemiał na razówkę — 8% (to jest 8 od sta od ceny kontyngentowej), za przemiał na pytel — 10% i za przerób na kaszę — 12½% (to jest 12 i pół od sta).

b) dla młynów parowych i motorowych, za przemiał na razówkę — 10%, za przemiał na pytel — 12½%, i za przerób na kaszę — 15%.

Artykuł 2-gi. Przekroczenie tych cen zarówno przez żądającego, to jest przez młynarza, jak i ofiarującego, to jest przez tego, kto daje zboże do mienia — będzie karane jak za lichwę wojenna.

## KURSA SANITARNE DLA KOBIET WIEJSKICH.

Staraniem Sekcji Kół Gospodyń

Wiejskich przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych, odbędą się w Warszawie kursa sanitarne dla kobiet wiejskich.

Wykładać na nich będą: o budowie ciała człowieka, o chorobach zakaźnych, chorobach kobiecych, pielęgnowaniu noworodka, chorobach uszu, gardła i oczu i pomocy w nagłych wypadkach.

Kursa trwać będą od 15 do 21 listopada. Wykłady odbywać się będą w sali Przemysłu Ludowego (Tamka Nr. 1.) Opłata za kurs wyniesie 100 mk. Nocleg w gospodzie Kółek Rolniczych za dobę 10 mk. Z powodu braku produktów w mieście prosimy o zaopatrzenie się w żywność na cały przeciąg czasu.

Zapisy oraz bliższych informacji udziela Zarząd Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych Kopernika 30, parter.

## Odpowiedzi od Redakcji.

P. Marianna Grohelska w Feliksowie. Nie Pani niestety na to poradzić nie możemy. Rzadko się zdarza, by jakaś paczka, nadesłana z Ameryki, nadeszła w całości, wszystkie przeważnie bywają okradane. Zostało jednak stwierdzone, że kradzieży tych dokonują Niemcy w Gdańsku, a nie nasi urzędnicy pocztowi. Redaktor waszej „Gazety” sam jeździł do Gdańska i tam oglądał całe stopy paczek w podobny sposób obrabowanych przez Niemców. Dopóki więc Gdańsk nie zostanie ostatecznie do Polski przyłączony, dopóty te złodziejstwa będą się działy, a rząd polski będzie bezsilny, bo Gdańsk stanowi obecnie oddzielne państwo.

P. K. Manzor w Mokrsku. Ze względu na brak miejsca drukujemy w „Gazecie” tylko te odpowiedzi, które mają ogólniejsze znaczenie. Na wszystkie zaś inne zapytania udzielamy odpowiedzi listownie, również i na list z d. 24 czerwca odpowiedziliśmy kartą pocztową. Dla pewności jeszcze raz powtarzamy, że po statucie, regulaminie i instrukcje dla straży ogniolowych ochotniczych należy zwracać się do Związku Floriańskiego w Warszawie, Aleja Jerozolimska № 55

## TOWARY WŁÓKNISTE

JEDYNY NAJTAŃSZY SKŁAD ZAKUPÓW dla Kooperatyw, Związków, i Kółek Rolniczych Stowarzyszeń Włościańskich po cenach niskich poleca

DOM HANDLOWY

W. JASKULSKI i L. BRIESEMEISTER

Warszawa, Foksal № 15 (obok Nowego-Swiatu)

KORTY, WELNO, SZEWIOTY, WELURY na palta zimowe damskie i męskie, MADAPOLAMY, MANSUKI, PŁOTNA BIAŁE, płótna na wyspy i fartuchy, SURÓWKI, FLALETY-BAIB, BARCANY, CAIGI, CH STKI, PONCZOCHY, SKARPETKI i t. p.

## KAMIEŃ ŻÓŁCIOCI ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

KAMIEŃ SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

**Objawy** (początkowe). Ból w bokach i dołku nadsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewa nia w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony Gorzki i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszki Bóle i zawroty głowy. **Objawy** (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatkę wzdęcia silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatkę wzdęcia silne podenerwowanie. Brak łchu — oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółci, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 27

## Skład Towarów Bławatnych PIJANOWSKI i MARASZEK,

Warszawa, ul. Szpitalna, 5.

WELNY gładkie i kolor., BARCHANY | kolorowe i deseniowe  
S/EWIOTY, FLANELETY | po 70-m. metr,  
KORTY męskie i kostjum., DRELICHY,  
KORCIKI 130 etm. szer. od 125 m., CAIGI,  
KRATY szkockie od 100 m., MADAPOLAMY,  
CHUSTKI od 210 m., BATYSTY i SATYNY,  
CHUSTEC/KI na głowę, PLOTNA i PŁOCIENKA.  
**CENY NAJNIŻSZE. HURT I DETAL.**

## Najtańszy Skład Pończoch, Skarpetek, Rękawiczek Zakietów i innych Trykotaży

K. J. Pomiński

Warszawa, Wiejska № 1, tel. 194-83.

■ ■ ■ Sprzedaż hurtowa i detaliczna. ■ ■ ■



## CENTRALA WSPÓŁDZIELCZYCH STOWARZYSZEŃ ROLNICZO-HANDLOWYCH,

w Warszawie, Tamka № 1, Adres dla depesz „STOROL”.

TELEFONY: Dyrektora: 273-46. Biuro: 266-01. Oddział sprzedaży: 273-38

RACHUNKI CZEKOWE

№ 3005 w Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie. № 677 w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Dostarcza tylko dla kółek rolniczych i Stowarz. Roln.-Handl. narzędzia, maszyny rolnicze, żelazo, gwoździe, nasiona, nawozy pomocnicze artykuły budowlane, wyroby powroźnicze, materiały lokcyjne oraz wszystko, co wchodzi w zakres gospodarstwa i potrzeb rolników.

Złatwia wszelkie zlecenia handlowo-komisowe przemysłowców i rolników w zakresie artykułów przemysłu i rolnictwa.

Skupia i organizuje handlowo-wytwórczość rolników w poszczególnych działach produkcji.

Współdziała w organizowaniu stowarzyszeń handlowych wytworów i wyszukuje dla nich rynki zbytu.

Pomaga w uruchomianiu i prowadzeniu stowarzyszeń rolniczo-handlowych.



CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz nonparelowy lub jego miejsce w tokście Mk. 15.—, zwyczajne Mk. 6.— Kolumna ogłoszeniowa za taksisn i szpalt.

Redaktorzy: Henryk Wyrzykowski i Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wydawca: Ludowa Towarzystwa w Warszawie.

Druk W. Piekarnikowa Warszawa, Ordynacka 3. Tel. 44-39.